

Sztuka w trzech Aktach - pod tytułem :

„ Czadowa babcia”

Autor : Ewa Błaszczuk

(prawa autorskie zastrzeżone)

Akcja : czasy współczesne

Osoby :

- | | |
|---------------------------------|------------------------|
| 1. Narrator | (Ewa Błaszczuk) |
| 2. Babcia Ewa | (Lucja Gawron) |
| 3. Krystyna – znajoma babci Ewy | (Barbara Tracz) |
| 4. Adam – wnuk babci Ewy | (Dawid Przybyłowski) |
| 5. Janek – kolega Adama | (Jan Schab) |
| 6. Krzysiek – kolega Adama | (Bartosz Krzan) |
| 7. Marek – kolega Adama | (Mateusz Jakubiak) |
| 8. Sławek – kolega Adama | (Jakub Tabak) |

Scenografia:

Pokój wnuka : łóżko(tapczan), regał, szafa, ława, biurko, komputer, krzesło, konsola do gier, telefon , książki, trochę porzucanych rzeczy, plecak, zeszyty, radioodtwarzacz, telewizor(?)

Pokój połączony z kuchnią : stół nakryty obrusem, na nim wazon z kwiatkami, talerz z ciastkami, kolorowa gazeta, krzyżówki, książka, długopis, 4-y krzesła, kredens z paroma garnkami z przykrywkami, parę talerzy, trzy kubki , czajnik elektryczny, łyżki, łyżeczki, herbata.

Odsłona pierwsza

Na środek sceny wychodzi narrator i mówi :

Witam wszystkich tu przybyłych

Oraz gości naszych miłych.

Rzecz się stała niesłychana,

Każdy z nas szykował się od rana, - (odsłania się kurtyna)

By tu dotrzeć , nam kibicować

I tę sztukę recenzować.

A więc zaczynamy, proszę spojrzcie : dom jak dom - (cicho, muzyka „Do Elizy”)

Niczym się nie różni on

Od Twojego, czy Twojego...
Proszę popatrz więc kolego –
To „królestwo” jest Adama,
A tu jego babcia ukochana.
Krząta się przez cały dzień po domu
I nie wadzi tu nikomu.
Wnusio, swoje życie ma,
Ale jak coś chce od babci,
To ona mu to da.
Czy odwrotnie też to działa ?- ...
Hm... ot i w tym zagadka cała.
Ale teraz: proszę, cicho, sza...
Akt pierwszy rozwiązanie da. – (wyłączyć „Do Elizy”)

Akt I

Wnuk rozemocjonowany gra na konsoli w swoim pokoju, w tle słychać głośną muzykę (włączyć muzykę, ostrą, dudniącą) znanego ulubionego młodzieżowego zespołu Babcia, ubrana w niemodne stroje, krząta się przy kuchni, próbuje zanucić starą piosenkę „Chryzantemy złociste”, ale przeszkadza jej głośna muzyka dobiegająca z pokoju wnuka.

Babcia – „ Adasiu, Adasiu ... czy możesz przyciszyć tę muzykę ... ?”

Wnuk - „Nie, nie mogę ! Teraz gram !”

Babcia przestaje nucić, siada przy stole, bierze gazetę, ogląda, ale boli ją głowa od tej głośnej muzyki. Odkłada gazetę.

Babcia – (tu, lekko przyciszyć muzykę) „Adasiu, Adasiu... czy możesz przyciszyć tę muzykę ! Boli mnie głowa od tego hałasu”

Wnuk – „Nie mogę, teraz gram, a w ogóle to nie jest głośno...”

Babcia zasmucona rozmyśla :

- „Kiedyś to była muzyka, którą można było zanuci, zatańczyć..., a to, to ? ... Co to jest? Czy da się to zaśpiewać ? (tu próbuje nieudolnie zanucić) ...

ech ... (macha ręką).

Albo zatańczyć ? (wstaje, próbuje podrygiwać, omal się nie przewraca , siada ponownie na krześle, rozmarza się)

„Oj,... pamiętam jak z moim ś. p. Kazikiem, tańczyliśmy na zabawie zakładowej... Oh! ... cała sala biła nam brawo... (wzdycha) To były czasy...”

Dzwonek do drzwi, wstaje

Babcia – „Zaraz, już idę – Kto tam?”

Głos z za drzwi – „Janek , kolega Adama”

Babcia otwiera drzwi

Janek – „Dzień dobry pani, czy zastałem Adama?”

Babcia – „Tak, proszę wejdź, jest u siebie, gra w te wasze gry”

Wnuk – „Babciu, kto przyszedł?”

Babcia – „To Janek, Twój kolega.”

Wnuk – „Ok.! Janek wal prosto do mnie, ja już kończę. Przechodzę właśnie ostatni „level” !”

Janek uśmiecha się do babci mówi : „przepraszam” i idzie do pokoju wnuka. Babcia siada przy stole i ogląd gazetę. Wnuk w tym momencie wydaje okrzyk rozpaczy

Wnuk – „ O kurcze ! A niech to ! Zabiło mnie!”

Z rozmachem wstaje od biurka i odkłada konsolę. Następnie wita się z Jankiem:

Wnuk – „Cześć brachu! Co Cię sprowadza!”

Janek – „Jak to co ?! Zapomniałeś ! Jesteśmy umówieni z całą paczką. Przecież idziemy do kina !”

Wnuk – „ Oh, jasne! Czekaj , tylko wezmę kurtkę i już jestem gotowy”

Wyłącza muzykę, chwytą kurtkę, wychodząc do kuchni zwraca się do babci :

Wnuk – „ Babciu wesprzyj wnuka trzema dyszkami. Idziemy do kina, a moje źródło wyszło.

(Tu robi minę świętoszka i składa ręce jak do pacierza.)

Babcia – „Oj wnusiu, wnusiu...”(uśmiecha się dobrodusznie, wyciąga portfel i chwilę szuka.)

Babcia – „Wiesz Adasiu, sama nie mam wiele, ale dobrze, dam Ci. Jakoś do emerytury wytrzymam” (Uśmiecha się ze smutkiem i podaje pieniądze. Wnuk odbiera je, całuje ją w policzek i odbiegając krzyczy)

Wnuk – „Dzięki, będę o 20 –tej”

Drzwi zatraskują się. Babcia, wzdychając podchodzi do pieca.

Wychodzi na scenę narrator i mówi : (włączyć, cicho „Do Elizy”)

Pierwszy Akt dobiegł końca,

Oh, wybaczcie, że się wtrącam.

Lecz, pytanie tutaj stawiam:

Czy wiecie już: Czy odwrotnie też to działa?

- „ Nie ! ” odpowie widownia cała.

Więc , odpowiedź znacie już,

A akt drugi jest tuż, tuż.... (wyłączyć muzykę)

Akt II

Babcia nuci piosenkę. Adam wchodzi i mówi:

Adaś – Cześć babciu

Babcia – Witaj Adasiu. Jak tam było dzisiaj w szkole ?

Adam – Ciężko. Mamy bardzo dużo zadane. Idę od razu odrabiać lekcje.

Babcia – Dobrze, dobrze, Adasiu... idź.

Adam siedzi, w swoim pokoju, przy biurku i odrabia lekcje. Babcia krząta się przy kuchni, mówi do siebie:

Babcia – „Tak,... obiad prawie gotowy, zakupy zrobione, pranie wyprane, mieszkanie wysprzątane... Co tu robić?... Hm... Adaś odrabia lekcje... tak tu dzisiaj cicho... Wiem ! Wezmę krzyżówki i rozwiążę sobie parę...”

(Siada przy stole, zaczyna rozwiązywać. Nie może odgadnąć jednego hasła, woła do wnuka)

Babcia – „ Adasiu ! Czy wiesz jak się nazywa wiatr pustynny na 5 liter?”

(Adam nie odpowiada)

Babcia – (ponawia pytanie) Adasiuuu! Czy wiesz jak się nazywa wiatr pustynny na pięć liter?”

Wnuk – (odkrzykuje) „Oj, babciu! Nie wiem, ale wystarczy wejść w Google, wpisać to czego szukasz, nacisnąć Enter i Ci wyskoczy gotowe hasło”

Babcia – (do siebie) „Łatwo powiedzieć... „wejdź w Google”... , a gdzie one są ? Czy ja się tam zmieszczę? I gdzie mam napisać? Jest tam jakaś tablica? Czy książka do wpisywania?... A nawet jak napiszę, to co to jest ten Enter?... Gdzie go mam nacisnąć? A jak wyskoczy to czego szukam?... Czy to ma nogi?... Czy siedzi gdzieś w kącie i czeka aż naciśnie (nie wiem gdzie) tego Entera?... Zrobi „BUCH” i wyskoczy... Phi, też mi coś...”

Poirytowana odkłada krzyżówki. Podchodzi do pieca i miesza w garnkach. Nagle dzwonek do drzwi.

Babcia – (idzie do drzwi) „Kto tam ?”

Głos – „Otwórz Ewuniu, to ja Krysia”

Ewa otwiera drzwi witają się serdecznie

Ewa - „Oj, jak dawno Cię nie widziałam! Pokaż no się - Świetnie wyglądasz! Co porabiałas? – opowiadaj, Krysiu !”

Krystyna – „Ach, powiem Ci moja droga, że u mnie wszystko się zmieniło!... Przedtem siedziałam, tak jak Ty, w domu i tylko gotowanie, pranie, sprzątanie, prasowanie i tak

dalej... i tak dalej... Nuda! , a na dodatek nikt tego nie doceniał... Powiedziałam sobie : „Dosyć tego! Przecież ja też mam prawo do tego by żyć jak inne kobiety”. To, że jestem na emeryturze, to nie znaczy, że nie mogę mieć własnego życia : realizować swoich , do tej pory, niespełnionych marzeń, rozwijać się, uczyć i tym podobne. Zapisalam się na Uniwersytet Trzeciego Wieku.”...

Ewa – „No coś Ty !”

Krystyna – „Właśnie, że tak! Mamy ciekawe wykłady a przy okazji spotykam tylu wspaniałych ludzi! A wiesz, że ten Uniwersytet organizuje nam świetne warsztaty ?!....”

Ewa – „Jakie znowu warsztaty?!”

Krystyna – „A no, na przykład : komputerowe, językowe, rękodzielnictwa, taneczne, gimnastyczne, aktorskie, kursy i prelekcje dotyczące ubioru i makijażu... Dziewczyno ! Teraz dopiero czuję, że żyję! Komputer dla mnie to pestka!”

Ewa, patrząc na rozentuzjasmowaną Krystynę, posmutniała i mówi:

Ewa – „Krysiu.... , a czy ja też mogłabym się zapisać na te kursy i warsztaty ?... Bo..., bo ... wiesz ja... ja... czuję, że nic nie rozumiem z tego co do mnie mówi wnuczka i te gadające głowy w telewizorze. Gadają o jakimś Skypie, Facebooku, e – mailach, Enterach i Bóg wie jeszcze o czym. Chciałabym się tego nauczyć i nie tylko tego. Bo wiesz, czasami mi się wydaje, że tylko mój czas się zatrzymał, a inni są już daleko, daleko... I tak sobie nie raz myślę, że moi bliscy zaczynają mnie traktować jak jakiś, za przeproszeniem , ANTYK. Często się czuję taka samotna i nikomu niepotrzebna....”

Krystyna – „No co TY ! Ewuniu ! Nie wolno tak myśleć ! Weź się w garść ! Jutro zabieram Cię ze sobą na Uniwersytet Trzeciego Wieku. Zapiszę Cię na warsztaty komputerowe. Zobaczysz, że nie taki diabeł straszny jak go malują ! ...ha, ha, ha. A, jeszcze jedno – kurs makijażu i stylizacji ubioru też nie zaszkodzi.”

Ewa – „Krysiu? A czy ja dam radę ? Trochę się boję. Przez tyle lat, po śmierci mojego męża, zajmowałam się tylko domem i wnukiem...”

Krystyna – „Daj spokój... Ja dałam radę, to Ty też dasz. Do odważnych świat należy ! A zobaczysz minę Twojego wnuka (hi, hi, hi) jak przyjdiesz do domu odmieniona w świetnych, modnych ciuszkach, a komputer będzie dla Ciebie prostym urządzeniem bez tajemnic. No muszę już lecieć. I pamiętaj Ewuniu - jutro, o godzinie dziesiątej, przychodzę po Ciebie...”

Ewa – „Dobrze, Krysiu, będę gotowa.” Poczekał odprowadzę Cię do drzwi.

Kurtyna w dół

Wchodzi narrator i mówi : (włączyć delikatnie „Do Elizy”)

No i proszę, zakończył nam się drugi Akt,

Co? Nie wierzycie ? To jest fakt.

Tu kolejna zagadka się plecie,

Jaka , czy już wiecie ?

Otóż: czy Ewie wytrwać się uda ? Może odgadniecie ?

A teraz patrzcie i słuchajcie bacznie,

Bo trzeci Akt zaraz się zacznie. (kurtyna rozsuwa się , wyłączyć muzykę)

Akt III

Scenografia ta sama.

Krystyna z Ewą wchodzi do domu. Ewa całkiem odmieniona : ubiór, fryzura, makijaż. Adama nie ma.

Krystyna – „A nie mówiłam Ci, że dasz radę. Wystarczyły trzy miesiące, a już świetnie sobie radzisz z komputerem. Twój mózg był wygłodniały i rządny wiedzy- wrrrr” (tu naśladuje głodnego zwierza)

Ewa – (śmieje się) tak, Krysiu, miałaś rację... Niepotrzebnie się tak bałam. Świat za tymi drzwiami (tu pokazuje ręką na drzwi wejściowe) nie jest wcale taki zły !, ba, on jest CUDOWNY ! ha, ha, ha... A te wykłady na U.T.W. – rewelka !”

Krystyna - „O ! i poznałaś również nowe słowa ... ha, ha, ha...”

Ewa – „Wiesz, warsztaty prowadzą fantastyczni, młodzi ludzie. Rozmawiają z nami jak z przyjaciółmi. Nie odczuwa się tej strasznej bariery międzypokoleniowej. Tam nie czuję się jak wapniak. I ci wszyscy ludzie wokół mnie: uśmiechnięci, życzliwi... Wiesz, Krysiu, świat naprawdę jest piękny ! Dziękuję Ci – to wszystko dzięki Tobie.”

Krystyna – „Oj tam, oj tam... Nie ja utworzyłam Uniwersytety Trzeciego Wieku. One już istnieją od jakiegoś czasu. Wystarczyło, po prostu się zapisać, ot i cała filozofia.”

Ewa – „Tak, tak, wiem... , ale ja się jakoś wcześniej tym nie interesowałam. A poza tym , już Ci mówiłam- bałam się wyjść do ludzi. Myślałam, że wszyscy będą widzieć we mnie jakieś antyczne wykopalisko. A i, że wnuk sobie nie poradzi, bo przecież, to ja mu robiłam zawsze śniadanka i budziłam do szkoły. A jak wracał to miał już ciepłutki obiadek. Bałam się, że sobie nie poradzi beze mnie.

Krystyna – „A jednak sobie poradził i nie tylko on. Wszyscy żyją ? Żyją – nie umarli... Mają ręce, nie są kalekami i mogą się obsłużyć. Im też to na dobre wyszło.”

Ewa – „ Chyba masz rację”

Krystyna – „Nie chyba, ale na pewno... ha, ha, ha. Ale, ale... nic nie mówiłaś, jaka była reakcja Twoich bliskich na Twój nowy image !”

Ewa – „No cóż... (tu dłuższa pauza, Krystyna zaniepokojona) Jeden wielki szok ! (śmiech Ewy) Wyobraź sobie przyszedłam do domu po kolejnych zajęciach ze stylizacji i makijażu. Nikogo nie było w domu. Wykorzystałam to skrzętnie i przekopałam moją szafę. Wyciągnęłam rzeczy z przed 10 lat. Nie uwierzysz – jeszcze w nie weszłam. Paradowałam przed lustrem przez trzy godziny , ubierając się i przebierając. Połowę z tych rzeczy wyrzuciłam, to co zostało, plus parę(tu odpowiednia mina i przymrużone oko) dokupionych fatalaszków, dało piorunujący efekt. Gdy tak ubrana , z makijażem i odpowiednią fryzurą, weszłam do pokoju, moi bliscy zachowywali się tak jakby uderzy w nich grom.”

Krystyna – Chciałaś powiedzieć, że „szczeny” im opadły... , bo tak się teraz mówi... ha, ha, ha...

Ewa – (też się śmieje)” Oj, tak! Mieli strasznie głupie miny... Pierwszy odezwał się mój zięć , powiedział :” mamo, ależ mama bosko wygląda! Zawsze powinna mama tak się ubierać”, a pozostali krzyknęli chórem.: „tak, tak, słuszna racja! Też jesteśmy za tym” ha, ha, ha... Oj ! Krysiu, przepraszam Cię ale muszę oddać książkę do biblioteki, a za godzinę zamykają.”

Krystyna - „Ależ moja droga rozumiem i chętnie się z Tobą przejdę.”

Ewa – „Cieszę się. Czekaj wezmę tylko tę książkę”

Ewa bierze książkę i wychodzą, Krystyna po drodze do drzwi mówi :

Krystyna- „Ewuniu, pamiętasz, że w czwartek idziemy na zabawę zorganizowaną w ramach U.T.W. ?”

Ewa – „Tak, pamiętam. Już kombinuję w co się ubrać na tę okazję na tę okazję... ha, ha, ha...”

Drzwi się zamykają. Następuje cisza. Po chwili nachalne pukanie do drzwi .Nikt nie odpowiada, bo nikogo nie ma w domu. Słychać oddalające się kroki. Cisza. Po chwili słychać, ktoś gwizdże jakąś piosenkę. Ktoś naciska na klamkę, poczym wkłada klucz i otwiera drzwi. To Adam wrócił ze szkoły.

Adam – (woła) babciu, babciu... zagląda do pokoju, rozgląda się i mówi do siebie) „Znowu jej nie ma. Kurcze, tak jakoś pusto bez niej w tym domu... ach... zjadłbym coś. Kiszki marsza mi grają... Hymmm ...Kiedyś czekała na mnie, na stole, pachnąca zupka i pyszne naleśniki... (wzdycha) No cóż , zrobię sobie jakąś kanapkę...”

Wchodzi do kuchni i zauważa na stole kartkę, czyta :

„Adasiu, zupę i naleśniki masz w lodówce. Odgrzej sobie. Smacznego – babcia”

Adam - „ Hura ! Babciu jesteś kochana ! (całuje kartkę i zaczyna śpiewać na melodię piosenki p.t.”Kochanych rodziców mam” Sipińskiej.) „Kochaną babunię mam, oj, kochaną babunię mamla, la, la, la, la, la”

Wyciąga garnki ustawia na piecu, dzwonek natarczywy do drzwi.

Adam – „Zaraz, ... zaraz już idę...”

Otwiera drzwi, wpadają koledzy : Krzysiek, Marek i Sławek.

Koledzy – „Cześć ! Sie manko ! (wszyscy witają się)

Krzysiek – Co jest z Tobą stary ? Wysłałam Ci wiadomość, a Ty nic – kaplica !

Adam – „Jak to ! Nic nie słyszałem. Dopiero wszedłem do domu „psorka” nas dzisiaj przetrzymała w szkole... Ale co się stało ?”

Krzysiek – „Już Ci nadaję. Skup się . Marek dostał nową grę . Mówię Ci jaka bajerowska ! Szliśmy do Ciebie, żeby ją wypróbować na Twoim kompie, bo u niego nie chciała chodzić. Wyobraź sobie, idziemy do Ciebie i Marek, po drodze nawija, że ta gra to mu nie chce odpalić, i że chyba jakiś wadliwy towar dostał. A tu z góry schodzą dwie starszawe laski, no tak gdzieś w wieku między moją siorą a matulą i jedna z nich palnęła gadkę, że to na pewno nie jest wada płyty, tylko braku odpowiedniego oprogramowania w kompie Marka i że mamy sobie sprawdzić w instrukcji jakie to ma być. Chcieliśmy to zrobić u Ciebie, ale nie było Cię w domu, więc poszliśmy do Sławka. Sławek, jak wiesz, ma świeżo pachnący, z ful wypas oprogramowaniem, nowiutki komputer. Marek wkłada płytę, a tu idzie jak po maśle ! Nie zacina się ! Po prostu rewelka ! Stwierdziliśmy zgodnie, brachu, że w Twoim bloku mieszka czadowa laska !”

W tym momencie drzwi się otwierają i wchodzi uśmiechnięta Ewa

Ewa – „O ! Dzień dobry ! Widzę Adasiu, że masz gości ...”

Koledzy Adama patrzą na Ewę z niedowierzaniem i chórem odpowiadają :

Koledzy – „Dzień dobry pani”

Krzysiek mówi po cichu do Adama – „Ty, brachu, to jest ta czadowa laska...”

Adam wskazuje ręką na babcię i mówi – „Pozwólcie, że Wam przedstawię moją ,”czadową babcię...”

Koledzy stoją z otwartymi ustami, patrząc z niedowierzaniem na Ewę. Zadają pytania jak to się stało, skąd wiedziała, że tak może być z tą płytą , świetnie pani wygląda itd.- ta rozmowa ma być lekko słyszana , prawie szept na tym tle wchodzi narrator

Wychodzi narrator i mówi :

Tak... zakończył się Akt trzeci.

Patrzcie moi mili jak ten czas leci...

Odgadnięta już zagadka.

Zaraz skończy się ma gadka.

Ewie wszystko się udało.

Lecz ważnym jest, by Wam też się chcieć chciało,

Bo 60-siąt mieć lat, to nie żadna kara.

Najważniejsze by w sercu pozostała wiara,

Że się da, że możemy, i że chcemy,

I, że razem wszystkie przeciwności zniesiemy.

A Wy młodzi ciałem i duchem,

Poczyńcie w Waszych sercach skrucę

I przyznajcie sami – proszę,

Że możemy być Waszymi partnerami – choć po trosze.

A gdy i Ty stary będziesz,

To Twój wnuk ,może też, poda Ci rękę.

Tak więc moi mili,

(Kończąc mój przydługi wywód)

Życzę abyśmy wszyscy szczęśliwi byli

I pokornie kłaniamy się w pas

Licząc na to, że publiczność oklaskami nagrodzi nas.

K O N I E C